

"W pierwszych dniach lutego r.b. Niemcy zawarły traktat handlowy z Rumunją na 12 miesięcy, na podstawie którego Rzesza otrzyma z Rumunji 2.500 wagonów fasoli wzamian za nasiona, m. in. 75 tonn nasion zimowego żyta, 1.000 tonn sadzeniaków, 250 tonn nasienia buraczanego i 250 tonn lnu, niezależnie od dostaw nafty i benzyny, przyczem należy podkreślić, iż w r. 1943 był w Rumunji nadzwyczajny urodzaj.

"W ciągu trzech lat 64% ogólnego importu do Rumunji szło z Niemiec, które dostarczają żelaza, maszyn, chemikalji, urządzeń elektrycznych, ale w ostatnim roku import ten wyniósł 92% całości wwozu.

"Jeśli chodzi o Danję, to w myśl traktatu handlowego niemiecko-duńskiego z 1943 r. - Niemcy dostarczają temu państwu 75% importu. 25% importu z Niemiec - to węgiel i koks, przed wojną sprowadzany z W. Brytanji. Znaczną część importu wynoszą chemikalja i farby, podczas gdy wzamian za to Danja musi całą swą produkcję eksportować do Niemiec.

"Jeśli chodzi o Francję - to wzrósł ostatnio bardzo wysiłek przemysłowy na rzecz Niemiec, mimo braku dostatecznych ilości prądu elektrycznego dla zakładów przemysłowych. Brak prądu jest wynikiem stosunkowo skąpych opadów atmosferycznych w ciągu ostatnich 4 lat, skutkiem czego brakło wody, niezbędnej do napędu istniejących hydroelektrowni. Wprowadzono tam rejestrację wszystkich mężczyzn do lat 31; a tym, którzy pracują w rolnictwie wzgl. w fabrykach, nie wolno opuszczać pracy bez zezwoleń kontrolowanych przez władze okupacyjne.

"Działalność gałęzi przemysłu, które nie są uważane za "bewzględnie potrzebne" dla wysiłku wojennego, została ograniczona do minimum. W protektoracie czeskim cała ludność jest nastawiona na możliwe zwiększenie znanych zakładów przemysłu wojennego "Skoda". Produkcja protektoratu wykazuje w opinji władz niemieckich doskonałe wysiłki i roczny "eksport" do Niemiec oblicza się przeciętnie na 2.000 milionów marek. Połowa tej sumy - to eksport żelaza i wytworów różnego rodzaju metalurgicznych.

"W tej części Polski, która obecnie znana jest pod nazwą "General-Gouvernement" niemcy główny nacisk kładą na produkcję rolniczą, t.j. przede wszystkim na kulturę buraków cukrowych oraz na chów bydła rogatego i nierogacizny."



"Statystyka spustoszenia, wyrządzonego w Niemczech i okupowanych krajach, pozwala na konkluzję, iż 70% ośrodków przemysłowych o kluczowym znaczeniu dla niemieckiej produkcji doznało już bombardowania z powietrza i że połowa tych ośrodków została mniej lub poważniej uszkodzona.

"W ciągu ostatnich dwóch tygodni Niemcy ucierpiały bardziej, aniżeli w ciągu poprzednich trzech miesięcy. Nie jest przesadą stwierdzenie, że naloty te przyprawiły Niemcy o stratę 60.000.000 godzin pracy. Za cenę około 800 bombowców i myśliwców aljanckich zdołano poważnie uszkodzić kluczową fabrykę produkcji samolotów Messerschmitt oraz fabryki łożysk kulkowych w Stuttgart i Schweinfurt.

"Naloty na Ratzbonę i Augsburg dały się odczuć w produkcji części składowych samolotów i w pracy hal montażowych samolotów Messerschmitt. Ostatnie te naloty spowodowały spadek produkcji samolotów w Niemczech na najniższy punkt, t.j. na ok. 1.200 samolotów miesięcznie.

"Produkcja miesięczna samolotów w Niemczech wynosiła 1.750 aparatów, czyli że została zredukowana obecnie o dalsze 33%. Podczas nalotów tych Niemcy stracili w walkach z lotnictwem aljanckim 600 myśliwców. Tracąc oni samoloty z taką szybkością, z jaką potrafią obecnie produkować nowe aparaty. Pod koniec stycznia 1944 r. marsz. Goering wyciągnął ok. 1.000 samolotów, które rzucił do walki na froncie zachodnim. Jeżeli Aljanci skupią swe naloty bombowe na 30 głównych kluczowych ośrodkach przemysłowych w Niemczech, wówczas potrafią zdezorganizować wysiłek wojenno-przemysłowy w znacznym stopniu, - pod warunkiem że potrafią utrzymać nieprzerwany rytm podczas całej wiosny.

"Siła pustosząca nalotów aljanckich wzmożła się niezwykle od czasu gdy dwu-silnikowe bombowce zastąpiono 4-silnikowymi, oraz gdy potrafiąno wyprodukować typ myśliwców towarzyszących, które eskortują bombowce prawie na całej trasie, 1.000 kilometrowych lotów.

"Ostatnio Niemcy praktycznie przerwały produkcję bombowców nurkujących (Stuka), koncentrując wysiłek przemysłowy na produkcji samolotów typów: "M.E. 109" i "M.E. 110", celem utworzenia odpowiedniej siły myśliwsko-bombowych eskadr, które mogą być rzucone do nalotów na Anglię, bądź też walczyć nad kontynentem przeciwko flotom aljanckim, wykonującym naloty.

"Ostatnio daje się w Niemczech zauważyć coraz większy brak samolotów transportowych, które są Niemcom gwałtownie potrzebne na froncie wschodnim, przede wszystkim dla ewakuacji rannych. W ciągu ostatniego półrocza Niemcy tracili na froncie wschodnim przeciętnie po 100 takich transportowców na miesiąc, co przekracza ich wydajność produkcyjną w zakresie tego typu samolotów."

ARGENTINISCHES TAGEBLATT z dn. 6.III.1944 r.

"Niemieckie władze ogłosiły zarządzenie, na podstawie którego kobiety nie dopełniające obowiązku rejestracji pracy, nie będą w przyszłości otrzymywały kuponów żywnościowych. Szczególnie ostro jest to zarządzenie stosowane na okupowanych terenach Rosji."



"W związku z nalotami alianckimi na zagłębie Ruhry z oficjalnej strony niemieckiej wskazuje się, że oszacowanie anglo-saskie, ustalające zmniejszenie tam produkcji o 20% - 30% idzie zbyt daleko.

"Ze zrozumiałych powodów ewakuacja poszczególnych fabryk jest otaczana przez władze niemieckie jaknajściślejszą tajemnicą, oficjalnie jednak stwierdzono, że ewakuacja przemysłowa z zagrożonych ośrodków istnieje. Oczywiście, nie da się ruszyć wszystkich urządzeń przemysłowych.

"Z zagłębia Ruhry i in. części zachodnich Niemiec ewakuowano takie zakłady, które nie są konieczne związane z eksploatacją surowca lub paliwa. Przytem uwzględniano okoliczność, iżby wstrzymanie z powodu operacji wojennych produkcji poszczególnych fabryki - nie zaważyło na podstawowej produkcji wojennej.

"Pozatem zorganizowano w ewakuowanych zakładach przemysłowych t.zw. widmowe fabryki, które po udzieleniu im odpowiedniej ilości robotników i surowca odrazu mogą przystąpić do produkcji. Według nieoficjalnych niemieckich obliczeń spustoszenie, wyrządzone w zagłębiu Ruhry nalotami, spowodowało redukcję produkcji zagłębia do końca 1943 r. w granicach 30% do 40%, co w ramach całej produkcji Grossdeutschland daje 10% do 15% minus.

"Faktem jest, że w niesłychanie ciężkich warunkach - spustoszenie wskutek bombardowań i brak wykwalifikowanego personelu - potrafiło w zagłębiu Ruhry podnieść wydajność, oczywiście przy nieproporcjonalnie wysokim narastaniu kosztów produkcji. Ze strony przedsiębiorstw kopalnianych daje się tam zauważyć pod koniec 1943 r. tendencja do przyłączenia się do przemysłu metalurgicznego, jak to widać na przykładzie przystąpienia "Maschinenbau und Bahnbedarf A.G." do koncernu Hoesch.

"Przy eksploatacji węgla musi się szukać pokładów bardzo głębokich, co przyczynia się do olbrzymiego narastania kosztów; jak ostatnio "Essener - Nationalzeitung" stwierdziła - konstrukcja podwójnego szachtu w kopalni węgla z całym urządzeniem kosztuje 70.000.000 marek. "Der Bergbau-Verein" w Essen wszelkimi środkami stara się zainteresować inżynierów i wynalazców dla sprawy ulepszenia maszyn i narzędzi kopalnianych i przyrządów do ładowania węgla i w tym celu przeznaczył łącznie sumę 400.000 marek na premje za wynalazki w tym kierunku.

"W przemyśle żelaznym daje się już w drugiej połowie 1943 r. zauważyć coraz dotkliwszy brak metali, potrzebnych do aliażów. Bardzo zwiększyła się wydajność przemysłu ciężkiego na Górnym Śląsku, a produkcja węgla równa się obecnie eksploatacji węgla w zagłębiu Ruhry. Oprócz rozrastających się koncernów górnośląskich pojawiły się tam interesy koncernów Ruhry; doprowadzono do produkcji koksu z węgla górnośląskiego, podczas gdy jeszcze do niedawna koks był sprowadzany z innych basenów węglowych.

"Za największy koncern na Górnym Śląsku uchodzi obecnie "Berg-Huetten-Konzern", w którym jako holding-company figuruje dawna czechosłowacka "Berg-und-Huettenwerksgesellschaft" z Cieszyna. Mimo ogromnych prac fortyfikacyjnych niemiecka produkcja cementu walczy z dużymi trudnościami, jako że zapotrzebowanie wojenne jest znacznie niższe, aniżeli budowlane i eksportowe w okresie pokojowym. Przeciętne fabryki cementu na terenie Rzeszy pracują tylko do 40% swej wydajności, a specjalnie uprzywilejowane osiągają 65% wydajności pokojowej. Naogół w gospodarczych kołach niemieckich obecna sytuacja jest uważana za przejściową."